ROK XLVIII. Nro 150.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 10 Lipca 1868. Piątek. Dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1868.

Rano ciepła st: 15, w połud: c. st: 23 Wysokość wody st: 2, c. 6 (przybywa)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 3 m. 52 Zachód „ 8 „ „ 17	Jutro, ŚŚ. Sabina W. i Pelagji P.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w kościele Panny Marji obchodzoną była konkluzja tygodniowego odpustu Nawiedzenia Najś. Marji P. W czasie Summy celebrowanej przez Jks. Grochowalskiego, kazanie miał Jks. Rogowski, obaj wikarjusze miejscowi, a chór amatorów pod przewodnictwem pana Józefa Grabowskiego wykonał mszę Schneidra, na Graduale Hymn chórowy Miszkego *„Wszechmocny Panie,“* na Offertorium Duet Mozarta (sopran i alt), a na Benedictus *„Niebiańskiego Dworu Panie“* Modlitwę Lucasa (tenor solo).

— Jutro w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście przypada odpust przeniesienia Relikwii Ś-go Benedykta, której odprawiać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, oraz z kazaniami rano i po południu.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II,
CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI,
KRÓLA POLSKIEGO,
WIELKIEGO KSIĘCIA FINLANDZKIEGO,
etc., etc., etc.,

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W rozstrzygnięciu zaszłej kwestji co do zastosowania do urzędników służących w Gubernjach Królestwa Art. 473 Tom III Zb. Praw Ust. o służ. cyw. względem zaliczania z góry przy przenoszeniu się ich z rozporządzenia Rządu trzy-miesięcznej płacy, Komitet Urządzający na przedstawienie Dyrektora Głównego Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i w wykonaniu Najwyższego Rozkazu zapadłego dnia 31 Maja 1868 r. postanowił i stanowi:

1) Do urzędników służących w gubernjach kraju Nadwiślańskiego, stosuje się przepis art. 473 Ustawy o służbie z rozporządzenia Rządu, (Zb. Pr. T. III wyd. 1857 r.), o zaliczeniu z góry trzy-miesięcznej płacy, przy przenoszeniu z jednego miejsca do drugiego z rozporządzenia Rządu.

i 2) Postanowienie niniejsze wnieść do Dziennika Praw i zalecić do stosowania się wszystkim tak głównym jako i innym oddzielnym Zarządom w Królestwie.

Działo się w Warszawie na 252 Posiedzeniu dnia 14 Maja (26 Czerwca) 1868 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg.*
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew.* (D. W.)

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II,
CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSJI,
KRÓLA POLSKIEGO,
WIELKIEGO KSIĘCIA FINLANDZKIEGO,
etc., etc., etc.,

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Dyrektora Głównego Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Komitet Urządzający w wykonaniu Najwyższego Rozkazu zapadłego dnia 31 Maja 1868 r. postanowił i stanowi:

1) Wszystkim urzędnikom, tak tym, którzy przeszli już po dniu 1-m Stycznia 1864 roku, jako też tym, którzy nowo przechodzą z Cesarstwa na służbę do Gubernji kraju Nadwiślańskiego w Zarządzie spraw wewnętrznych, lecz nie podchodzący pod najwyżej w dniu 30 Lipca 1867 roku zatwierdzone przepisy o prawach i prerogatywach urzędników ruskiego pochodzenia, służących w tych gubernjach, pozostawia się prawo, podług ich życzenia, albo poddać się obowiązującej w Królestwie Ustawie o Stowarzyszeniu Emerytalnem, i w takim razie opłacać po 10% na rok od całkowitej płacy, nie wyłączając i przyznawanych w służbie dodatków do płacy, albo też poddać się Ustawie o pensjach w Cesarstwie (T. III Zb. Praw. wyd. z roku 1857), i opłacać na kapitał pensyjny po 2% rocznie od całkowitego uposażenia i dodatków do niego.

2) Kto raz objawi życzenie uiszczania potrąceń z pensji według Ustawy o Stowarzyszeniu Emerytalnem, nie ma prawa zmienić następnie swojego zamiaru.

3) Tym z pomienionych urzędników, którzy objawią życzenie podlegania Ustawie o pensjach w Cesarstwie, potrącona składka emerytalna nie zwraca się, lecz czas przebyty przez nich na służbie w Gubernjach Królestwa, zalicza się na równi ze służbą w gubernjach wewnętrznych do ogólnego terminu wysługi do otrzymania pensji według tej ustawy.

4) Wykonanie niniejszego Postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, wkłada się na Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych i na Zawiadującego Zarządem Finansowym w Królestwie.

Działo się w Warszawie na 252 posiedzeniu dnia 14 (26) Czerwca 1868 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg.*
Członek-Zawiadujący Czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew.* (Dz. W.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Semeka*, z Płocka; sekretarz stanu tajny radca *Grott*, i rzeczywisty radca stanu *Gonzaga-Pawliczyński*, z Petersburga;— wyjechali zaś: jenerał-lejtnant *Maniukin*, do Wilna; jenerał-major *Chomentowski*, do Brestja; kamerjunkier dworu J. C. M. *Strzyżewski*, do Petersburga.

— ✂ — Przed dwudziestu kilku laty, w czasie wielkiej nader drożyzny potrzeb do życia niezbędnych, znalazło się w Krakowie, kilku zacnych filantropów, którzy dla przyjścia w pomoc ubogim, utworzyli spółkę taniego wypieku chleba.

Spółka ta miała cele czysto filantropijne. Zjednoczeni bez pretensji ciągnięcia zysków z kapitału i pracy, złożywszy 1,200 fl. wynajęli lokal, na piekarnię, sprowadzali mąkę z Wiednia i sprzedawali chlebo 25% taniej od miejscowych konsensowych piekarzy.

Niewielki ów kapitał obracanym był przez administratorów piekarni co dni pięć; co dni dwadzieścia więc, gdyby chleb był sprzedawanym po cenie pobieranej przez piekarzy, kapitał podwajałby się każdą razą.

Po umniejszeniu się drożyzny, spółka owa rozwiązała się, pozostawiając we wspomnieniach niezamożnych mieszkańców dowód, że stowarzyszenie kapitału i pracy jest najsilniejszym środkiem ratunku w tak zwanych ciężkich czasach.

Że jednakże na świecie niema zbyt wielu, aż tak bezinteressownych filantropów, ażeby wyrzekali się korzyści ze swej pracy, poszukawszy dalej znaleźliśmy nowy dowód, że sprzedaż produktów z pierwszej ręki, po umiarkowanej cenie, na massie przynosi zysk olbrzymi i jest bardzo porządną filantropijną spekulacją.

Podobym więc bardzo porządnym filantropijnym spekulantem, jest niejaki Duval rzeźnik Paryzki.

Przemysłowiec ów, przed dziesiątkiem lat nieznany i zaledwie majętny, a dziś głośniejszy, niż niejeden z patryarchów literatury lub sztuki, i bogaty jak pół Krezusa, postanowił urzeczywistnić teorję Henryka IV, ażeby w garnku każdego francuzkiego wieśniaka przynajmniej co niedziela gotowała się kura.

I do spełnienia swego zamiaru Duval wziął się w ten sposób.

Najpierw z obawy konkurencji nabył znaczną ilość wołów, następnie otworzył w jednym z środkowych punktów Paryża salę jadalną, i w końcu ogłosił, że w „zakładzie buljonowym Duvala“ dostać można wazkę zupy, kawał zdrowego mięsa z jarzyną, funt chleba i pół kwarty piwa za pół franka.

Wkrótce też nowo otworzony zakład zaledwie mógł pomieścić cisnących się z półfrankówkami na obiady, o jakich się nietylko filozofom, ale nawet i poetom nie śniło, i dziś w Paryżu zakładów Duval'owskich jest już dziesięć na bulwarach i ulicach zamieszkałych przez mniej zamożną ludność.

Z tego więc wszystkiego, brać mamy tę naukę, że gdyby w naszem mieście utworzyli podług systematu Duvala koalicję kapitału i pracy: rzeźnik, piwowar i piekarz, to za piętnaście kopiejek możnaby było zjeść wyborny i zdrowy obiad, a po latach piętnastu, przemysłowcy owi zebraliby kolosalne fortuny, i zdobyli sobie wdzięczność i szacunek bardzo wielu dziś głodnych, lub chorych z niezbyt świeżego, choć drogiego jedzenia.

Jeżeli zaś myśl ta nasza odegra rolę grochu rzucanego na ścianę, wina tego kto *nie chciał*, nie będzie naszą winą.

— Antonina *Marchwińska*, panna, w wieku lat 43, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zmarła w dniu 9 b. m. Stroskana matka z rodzeństwem, zaprasza Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski, jutro o godz: 4ej po południu.
—4438(10,249)

— Ś. p. Ludwika z Billingów *Mestenhauser*, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w wieku lat 53, przeniosła się do wieczności dnia 8 b. m. i r. Pogrążony w smutku mąż wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportacją zwłok, dnia 11go to jest w Sobotę, o godzinie 6ej po południu z kościoła Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej. (10252)

— W pierwsze święto Zielonych Świątek, w kościele parafjalnym wsi Niekrasowa w powiecie Sandomierskim, Jego Ekscelencja Biskup Djecezji Sandomierskiej Ks. Juszyński, pobłogosławił związek małżeński pana Antoniego *Szańkowskiego*, dziedzica dóbr Żuraw w powiecie Miechowskim, syna ś. p. Antoniego i żyjącej Anny z Glezmerów małżonków Szańkowskich, obywatelstwa ziemskich, z panną Natalją *Glezmerówną*, córką Piotra, właściciela dóbr Turska, w powiecie Sandomierskim.

— Według sprawozdania Arcy-Bractwa nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, Instytucji Jałmużniczej przy kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, na posiedzeniu w dniu 31 Maja r. b. odbytem, złożonego za r. 1864/8, Bractwo to przyjęło 14 członków nowych. Utraciło zaś przez śmierć 16 osób, to jest: 9 mężczyzn i 7 kobiet, za których żałobne nabożeństwa odprawione zostały z pomocą JJKKs. Wikarjuszów kościoła Panny Marji. W. JKs. Rogowski podjął się przygotowania do przyjęcia pierwszej Kommunji Śtej, zgłaszających się w tym celu 24 młodzieńców i 71 panien. Jakoż obrządek ten uroczyście odbyty został, a nowo-przystępująca do Kommunji Śtej młodzież otrzymała z rąk W. Józefy Kurczyńskiej, Protektorki, w darze medaliki ze stosownemi godłami na pamiątkę. Fundusze kościelne Arcy-Bractwa miały z rozmaitych wpływów dochodu rs. 311 kop. 23. Dodawszy do tego pozostałość z roku poprzedniego, rs. 200 kop. 29, ogół dochodu wynosił rs. 511 k. 52. Wydatki tego funduszu wyniosły rs. 272 kop. 14. Pozostało więc rs. 239 kop. 38, a pozostałość ta składa się z gotowizny i z Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Dodawszy do tego rs. 1,200 w kapitałach hipotekowanych, oraz wartość utensyljów kościelnych rs. 2,106, okazuje się, iż fundusz kościelny wynosi rs. 3,545 kop. 99. Instytucja Jałmużnicza miała dochodu rs. 658 kop. 4½, a łącznie z pozostałością roku poprzedniego rs. 3,313 k. 60½, miała przychodu rs. 4,624 kop. 87. Z tego funduszu wydatkowano na utrzymanie i edukację dwóch stypendystek sierot rs. 315 kop. 92½; na wsparcie 321 osób (od rs. 30 od rs. 1), rs. 1,171 kop. 50 i na inne wydatki, razem rs. 1,580 k. 59½. Pozostało rs. 3,044 kop. 27½ w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i w gotowiźnie. Rachunki złożone przez Komitet z Członków Konsyljarzy Arcy-Bractwa sprawdzone, równie jak i rewizja kassy dopełnioną została.

— Dziś jest dzień Siedmiu braci męczenników, synów Stej Felicyty „Braćmi śpiącymi“ zwanych. Dzień ten ma być wróżbą pogody następujących siedmiu tygodni. Ponieważ imiona tych świętych nie są w kalendarzach drukowane, przeto podajemy je tutaj: Januarjusz, Feliks, Filip, Silanus, Aleksander, Witalis i Marcjalis.

— W dniu 7 b. m. w katakumbach cmentarza grzebalnego w m. Łowiczu pochowane zostały zwłoki ś. p. Ks. Biskupa Henryka Hrabiego Platera, urodzonego w 1817 r. w gubernii Witebskiej, powiecie dynaburgskim we wsi Indrycy, a prekonizowanego na Biskupa Mossynopolitańskiego in partibus infidelium w 1859 r. Przy spuszczaniu zwłok do grobu, ostatnie pożegnalne słowa wygłosił JKs. Śliwowski probosz parafji Sgo Ducha w Łowiczu, a zarazem kolega seminaryjski zmarłego.

— Wczoraj w południe w Szkole felczerów cywilnych, odbył się egzamen uczniów tejże szkoły, a to w obec dziekana wydziału lekarskiego Szkoły Głównej Warszawskiej Dra Tyrchowskiego, oraz professora tejże Szkoły Dra Hirszfelda. Z 29ciu uczniów IIgo kursu, o ile nam wiadomo otrzyma stopień młodszego felczera, Iej lub IIej klassy, 12tu odznaczyli się, szczególnie pp. Konstanty Służewski i Franciszek Świderski. Nazwiska wykwalifikowanych nowych felczerów we właściwym czasie podany w Kurjerze Warszawskim.

— Po kilku dniach pochmurnych, rozpogodziło się nakoniec Niebo i tym razem już niewątpliwie odbędzie się jutro loterja, na rzecz instytucyi dobroczynnych, Gminy Ewangelicko Augsburgskiej, loterja tem więcej zasługująca na ogólne spółczucie, że dwukrotne a nadaremne wydatki, i szkody przez deszcz zrządzone, znaczny już funduszowi tejże gminy uczyniły uszczerbek. Program zabawy i fajerwerków pozostaje niezmiennym.

Przy tej sposobności komitet zabawy, uprasza pp. członków, którzy przyjąć raczyli kierunek tej zabawy na siebie, o wczesne przybycie do Ogrodu.

— Mieliśmy sposobność widzieć robotę fotograficzną bardzo udatną, pochodzącą z zakładu fotograficznego prowincjonalnego. Jest nią gruppa portretów artystów dramatycznych i orkiestry, truppy p. Pawła Ratajewicza w r. b. czasowo w Płocku przebywającej. Gruppa ta złożoną ona jest w 30 kilku portretów, a ofiarowaną została w miesiącu Marcu p. Ratajewiczowi, jako w dzień jego imienin.

— Urządzony sklep w kamienicy Hr. Krasińskiego, przy ulicy Mazowieckiej, (o czem wzmiankowaliśmy), mieścić będzie w sobie aptekę.

— Towarzystwo dramatyczne p. Modzelewskiego, opuściło już Opatów, i wyjechało do Staszowa.

— Pozajutrze t. j. d. 13go b. m., o godzinie 2ej, minut 5 z rana, przypada ostatnia kwadra księżyca.

— Od dni kilku w naszem mieście gości p. Ludwik Buszard, professor rysunków w Włocławsku, znany z wielu prac malarskich na wystawie sztuk pięknych. Pan Buszard jest jednym z najzdolniejszych u nas krytyków malarskich, a recenzje jego w Tygodniku Illustrowanym pomieszczane, wielki w swoim czasie jednały mu rozgłos, o ile nam wiadomo p. Buszard obecnie wykończa dwa obrazy olejne, przedstawiające ustępy z „Fausta“; wykonał także szkic do obrazu z króla Leara (Shakespeare).

— Na urodzaj wisien w r. b. w ogrodach warszawskich, użalać się nie można, w niektórych jednak z tych ogrodów, drzewa całkowicie objedzone są przez robactwo, przez co i owoc nie dopisał.

— W fabryce machin pana Zieleniewskiego w Krakowie, wykończono jeden z czterech słupów granitowych, przeznaczonych do pałacu pana Leopolda Kronenberga w Warszawie. Słupy te, z których każdy ma ciężaru ośmdziesiąt kilka centnarów, i wykuty jest z jednej sztuki, gładzone są w fabryce pana Zieleniewskiego. Słup wykończony ma połysk zwierciadła. Robotę gładzenia wykonywa maszyna parowa.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pani Dowiakowska wraz z panem J. Kleczyńskim, wyjeżdżają w przyszłym tygodniu do Ciechocinka, gdzie mają dać się słyszeć publicznie.

— W Czerwcowym zeszycie Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego pomieszczonym jest portret i biografja niedawno zmarłego Dra Alex. Le-Brunna. Biografja rzeczona, a raczej wspomnienie pośmiertne skreślił znany z prac literackich Redaktor Pamiętnika p. J. F. Nowakowski, położywszy na czele zdanie zmarłego doktora, że „ciągle czujny i czynny duch ożywiać musi lekarza, jeżeli powołaniu swemu godnie odpowiedzieć pragnie.“ Ponieważ jednak szczupły zakres Pamiętnika nie pozwala na obszerniejszy opis życia ś. p. Le-Bruna, przeto opis ten powiększony wielu szczegółami i wyjątkami z nieogłoszonych rękopismów zmarłego, wyjdzie niezadługo w oddzielnej książce z wizerunkiem, którą liczni przyjaciele i wielbiciele nieboszczyka, nabyć będą mogli we wszystkich księgarniach, po kop. 50. W Lipcowym zaś zeszycie Pamiętnika, oprócz protokółów posiedzeń Towarzystwa i opisu jubileuszu DD-rów Krysińskiego i Kosztulskiego pomieszczone są wiadomości statystyczne, z których podajemy, że w Guberni Łomżyńskiej zamieszkuje obecnie i trudni się praktyką 28 lekarzy, 5 weterynarzy, aptek w całej gubernii jest 14, felczerów na służbie 14 i wolno-praktykujących 41, akuszerek na służbie 7 i wolno-praktykujących 21. W końcu zaś podane są pod rubryką „Nekrologja“ wiadomości o lekarzach zmarłych w ostatnich czasach.

— W tych dniach przybył do naszego miasta z zagranicy p. M. Dzikowski znany z kilku prac dramatycznych, pomieszczonych w Tygodniku, Kłosach i Gazecie Polskiej. O ile wiemy p. Dzikowski zamierzając stale wśród nas zamieszkać, powiększy szczupłe grono tutejszych pracowników pióra. Niektóre z prac p. Dzikowskiego wystawione już zostały z powodzeniem na scenach teatrów we Lwowie i Krakowie, a ostatnia pomieszczona w Tygodniku Illustrowanym, na scenie teatru bawiącego obecnie w Płocku.

— Na posiedzeniu administracji ogólnej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w dniu 3 b. m. i r., odbytem udzielono nominację na Członka Rady Opiekuńczej cyrkułu 8go, dla pana Teodora Baumberg'a.

— W przyszły poniedziałek, to jest od dnia 1 (13) Lipca r. b. w tutejszych sądach, rozpoczynają się ferje, które trwać będą do dnia 1 (13) Września r. b.

— Od dnia wczorajszego aż do dnia 4 (16) b. m. włącznie, latarnie gazowe miejskie, zapalane być winny o godzinie 9 wieczorem, a gaszone o godzinie 2ej w nocy. (Gaz. Polic.)

— Przypominamy, że jutro o godzinie 6ej po południu, odbędzie się w Resursie Kupieckiej wręczenie nagród zwycięzcom na turnieju szachowym.

— Dnia 28 z. m. o godzinie 4ej z rana zerwała się w Rzepedzi, w powiecie Sanockim w (Galicji), gwałtowna burza z grzmotami i piorunami, od których ziemia się trzęsła. Wśród tego uraganu uderzył piorun w dom włościanina Ilka Chruszcza, zabił jego syna klęczącego przy modlitwie, i żonę przed piecem stojącą. W mgnieniu oka ogarnął ogień cały budynek. Ilko Chruszcz, ogłuszony, uszedł szczęśliwie, zwłoki jego syna wyniesiono, zwłok żony zaś z powodu szerzącego się gwałtownie ognia, wynieść nie zdołano. Dom ten spalił się do szczętu, równie jak sąsiedni, który się zajął od niego, obadwa z wszystkiemi ruchomościami i znacznemi zapasami zboża; ocalało tylko bydło, które właśnie na chwilę przed burzą wygnano w pole. Obecny pod tę porę we wsi lekarz z Liska, oglądał ciało zabitego chłopca, lecz uznał, że wszelki ratunek byłby daremny, ponieważ piorun poraził go w głowę, a potem posunął się przez piersi.

— Istniejące od 13 Grudnia 1866 roku Stowarzyszenie Pożyczkowe w Chełmnie, zmieniło niedawno swą ustawę podług nowego prawa o stowarzyszeniach, d. 7 Lutego 1867 r. zapadłego w izbach pruskich. Ustawa ta, opracowana przez J. B. Chotomskiego, przewodniczącego tego stowarzyszenia, ułożona jest na wzór ustaw podobnych stowarzyszeń niemieckich p. Schultze z Delitsch. (G. H.)

— Dnia 6go b. m., zakończyła życie ś. p. Marja z Sokolnickich 1º voto Bobrowska, 2º voto *Baranowska*, w 85 roku życia, w Rydlewie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem.

— Z Krakowa donoszą pod datą 7go b. m., że od nocy niedzielnej pada deszcz nieprzerwanie i zaczyna niepokoić o zbiory, gdyż czas sprzętu zbliża się.

— W tych dniach doręczono doktorowi Zieleniewskiemu, lekarzowi rządowemu w Krynicy, dyplom na członka towarzystwa lekarskiego wileńskiego.

— Dnia 5go b. m., towarzystwo dramatyczne krakowskiego teatru, bawiące obecnie w Poznaniu, odegrało anegdotę dramatyczną w trzech aktach, przez J. I. Kraszewskiego, zaś na wyłączny dochód pani Heleny Modrzejewskiej, zapowiedziano przedstawienie w dniu 11-m b. m., tragedję Szekspira, pod tytułem: „Romeo i Julja“; podobno po raz pierwszy na scenie polskiej się ukaże.

— Rząd austrjacki wydał najsurowsze zalecenie, ażeby pomiędzy uwięzioną w Neudorf, w zakładzie karnym, Julją Eberyngi, a jej spólnikiem odsiadującym swą karę w Bawarji, żadnych znoszeń nie dopuszczać. Nadesłany temi dniami obszerny list i podarki dla „anielskiej Juleczki“ jak się Choryński wyraża, zostały zachowane aż do ukończenia kary, to jest na lat dwadzieścia, poczem wiernie doręczonemi jej zostaną. Podarki te są dość orygialne: obcięty paznokieć, oraz cygarnica z hrabiowską koroną i cyframi J. G. C. E. Szczęściem, że to nie łakocie, ani owoce, bo pięknieby wyglądały za lat dwadzieścia!

— Założone w r. 1848 a zreorganizowane w roku 1852 stowarzyszenie mularzy paryzkich, przedstawia niezbity dowód, do jakich rezultatów doprowadzić może każde prawie stowarzyszenie w celach ekonomicznych, byle umiejętnie i z poczuciem solidarności interessu prowadzone. Stowarzyszenie mularzy w początkach założone zostało przez 17 członków z kapitałem nadzwyczaj małym bo zaledwie 364 f. wynoszącym. W następnym zaś roku kapitał zakładowy wzrosł do 4,521, a w r. 1854 doszedł już do 17,000 fr. W r. 1859 z ogłaszanych sprawozdań okazało się już kapitału 365,000 fr. należącego do 107 członków t. j. na jednego prawie po 3,415 fr. Czyli że w ciągu 7 lat od założenia, kapitał zwiększył się prawie o tysiąc razy. Ustawa rzeczonego stowarzyszenia między innemi przyjęła zasadę, że kapitał zwiększyć się winien z 10% potrącanych z zarobku, a nadto zatrzymywanym był w kassie czysty zysk, dopóty, dopóki członek nie skompletował koniecznego udziału swego 1000 fr. W r. 1860 najmniej dla stowarzyszenia korzystnym, bo czując się na siłach, wdało się ono w ryzykowne przedsięwzięcie, pomimo straty 40,000 fr. kapitał przedstawiał jeszcze 365 tysięcy fr. Używało ono i używa takiej reputacji że takie znakomitości, jak pp. Fould, Rouher, Girardin, Godillot i t. p. powierzało mu budowę swoich domów, willi etc. Wedle przyjętej zasady, każdy z uczestników otrzymuje podwójną dywidendę, bo w charakterze robotnika i akcjonarjusza, w ostatnich latach robotnik taki otrzymywał z podziału zysku od 500 do 1500 fr. które mu były zaraz płacone. Niemiecki ekonomista Huber (Tübingen 1860 r.) z którego wyższą treść czerpiemy przytacza następującą tabliczkę obrotu rzeczonego stowarzyszenia:

rok	summa entrepryz	zysk
1852	45,530	1000 fr.
1853	275,280	7000 fr.
1854	344,240	26,000 fr.
1855	614,694	46,000 fr.
1856	998,240	80,000 fr.
1857	1,333,000	100,000 fr.
1858	1,231,461	130,000 fr.

Przy wzrastającem przerabianiu Paryża, stowarzyszenie owładnęło ogromnemi entrepryzami i robi obroty na miljony. Członkami jogo są najzawołańsi majstrowie mularscy i najsumienniejsi robotnicy, zkąd też przyjęcie na członka, jest w ostatnich czasach cokolwiek utrudnionem, bo stowarzyszenie stoi dokładnością wykonywania robót z pośpiechem. Jeden pracuje dla wszystkich a wszyscy dla jednego. Na wzór znanego stowarzyszenia robotników angielskich w Rochdale (pionierów) stowarzyszenie mularzy paryzkich posiada swoją szkołę, swoją czytelnię i bibljotekę dla wykształcenia robotników moralnego i intellektualnego. Tem się ma jednak różnić od stowarzyszenia produkcyjnego w Rochdale, że gdy to ostatnie dopuszcza do udziału w zyskach nie tylko swoich członków, ale i osoby które stale czynią zakupy w jego zakładach i magazynach, to stowarzyszenie paryzkie rozdziela zysk jedynie między samych stowarzyszonych.

— W łomach kamienia Laas w Vintschau w Bawarji, odkryto biały marmur przechodzący pięknością, najpiękniejszy, jaki się wydobywa z gór Tyrolu. Dwie bryły tego marmuru sprowadzono do Monachium, gdzie zrobiono z nich do Walhalli posąg Renu i cesarza Hadryana do Glyptotheki.

— Rząd angielski ogłosił temi dniami statystyczny wykaz wypadków nieszczęśliwych, jakie się zdarzyły w ciągu roku 1867 na morzu. Według wykazu tego umarło na morzu 5,283 majtków i podróżnych 2,370, tych wypadków śmierci było rezultatem choroby morskiej, 1,808 osób poniosło śmierć przy rozbiciach okrętu, a 1,105 osób utonęło.

— Pod Berlinem, między Strzałowem a Treptowem, nad Sprewą, odbyły się tych dni wyścigi pływaczy. Między innymi wziął w nich udział pewien służący

wraz z psem swego pana. Gdy już pierwsi dopływali do mety, posłyszeli skowyczenie psa. Odwracają się i widzą, że pies kółkiem pływa i właśnie pochwycił sterczącą z wody rękę, ale sam, ledwo że się nie zanurzył. Poskoczyli i wyratowali służącego i wierne zwierzę.

— Księgarnia i skład nut E. Wende i Sp., na Krak. Przedm. Nr 412*a*, otrzymała na skład główny: „Wykład systematyczny Logiki", przez Dra filoz. Henryka Struwe, część wstępna, zeszyt I. Cena z przedpłatą na zeszyt 2gi rsr. Do nabycia jest we wszystkich księgarniach.

— Dr *Petrellewicz* b. Naczelny Lekarz szpitali i fizyk gubernji Płockiej, przeniósł mieszkanie swoje na Nowe-Miasto, do domu pod Nrem 328, (na róg ulic Freta i Franciszkańskiej), przyjmuje chorych od godziny 8ej do 10ej rano, a biednych bezpłatnie.
—4448— (1—3) (10296)

— Zawiadamiam osoby interesowane, że Pensja Wyższa Żeńska, pod mojem przewodnictwem dotąd przy zbiegu alei Jerozolimskiej i ulicy Kruczej egzystująca, przeniesioną została na Nowy Świat, pod Nr 19 (nowy), stary 1263/4.— *Marja Szumowska*. —4441— (10251)

— *Siatecki* Franciszek, Adwokat, przeniósł mieszkanie swoje na ulicę Nowolipie, pod Nr 2410/11 do domu Wgo Dobrzańskiego, trzeciego z kolei za b. Kom: Spraw Wewn:. (1—3) —4430—(10,241)

— W Poniedziałek to jest dnia 1 (13) Lipca w Tivoli, przedstawienie na benefis p. Buchholtzowej.

— *W. J. Glantzrok* właściel fabryki Kapeluszy, mieszkający dotąd przy ulicy Marjensztadt, w domu Szmideckiego Nr 2658, przeniósł swą fabrykę na ulicę Krakowskie-Przedmieście, do domu Pawłowskiego Nr 366, obok dzwonnicy, na pierwsze piętro, gdzie przyjmuje stare kapelusze do przerabiania na teraźniejszy fason. —4435— (1—3) (10303)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W ciele prawodawczem francuzkiem, ciągle toczą się rozprawy, mające na celu dobicie się do uchylenia choćby tylko koniuszka tej zasłony, po za którą ukrywają się pokój i wojna. Ale wszystko daremnie: do domysłów otwarte jest najszersze pole, z pewnością nikt nie może powiedzieć, co będzie: to tylko niezawodną jest rzeczą, że gdyby do wojny przyjść miało, to wypadki nie zastałyby Francji nieprzygotowaną, jak się to z następujących słów ministra wojny, powiedzianych z trybuny, okazuje:

„Najgłówniejszą i ważniejszą od kwestji uzbrojeń, jest bez zaprzeczenia, kwestja szybkiego przejścia ze stopy pokojowej na stopę wojenną. Przejście to obecnie w 14-tu dniach dokonać jesteśmy w stanie. Ponieważ w dzisiejszych czasach zaczepka szybko następuje, to też żołnierz w 12 dniach musi być przy armji, a żeby to osiągnąć, konieczną jest rzeczą, iżby siła zbrojna 400,000 ludzi, z pięcioletnim okresem służby, chociażby z licznemi urlopami, pod bronią pozostała. Mam nadzieję, że milion fr. mniej lub więcej, nie spowoduje upadku tego systemu."

W innem miejscu, marszałek Niel tak się odzywa: „W zeszłym roku armja nie była zdolną walczyć z korzyścią przeciw sąsiedniemu mocarstwu. Należało więc, uprzedzając wszelkie możliwe wypadki, poświęcić bez namysłu przedmiotowi temu odpowiednie staranie, aby tym sposobem Francji, w zakresie własnego domowego ogniska, stawić rękojmie pokoju. W d. 1 Stycznia b. r. stan czynny armii wynosił 418,000 ludzi, a zatem przechodził cyfrę zakreśloną budżetem, a nadwyżka ta wynikła z częściowego zwoływania rezerwy, którą należało ćwiczyć w obejściu się z udoskonaloną bronią. Wiosna nadeszła i przeszła— wojenne obawy zniknęły."

Na wniosek, mający na celu zmniejszenie liczby koni o 3,000, minister wojny odpowiedział:

„Posiadamy dziś taką armię, że nikt w Europie łatwo się nie odważy bój z nią rozpocząć, ale mamy mniej artyllerji niż inne mocarstwa. Posiadamy tylko po dwa działa na 1000 ludzi w miejscu trzech. Moralne jednak działanie artyllerji przeważa materjalne i nie powinniśmy go osłabiać, coby w istocie nastąpiło przez zmniejszenie liczby koni o 3,000."

Skutkiem mowy ministra wniosek odrzucono, a nadto zatwierdzono rozmaite kredyty na r. 1868.

Dnia 4-go b. m. i r., odbył się w Rudolstadt ślub w. księcia panującego Meklemburgsko-Szweryńskiego, liczącego lat 45, wdowca po dwóch żonach, ojca pięciorga dzieci, z księżniczką Marją Schwarzbursko-Rudolstadzką, liczącą lat 18, córką księcia Adolfa, brata ciotecznego księcia panującego Alberta.

Ciągle powtarzanym wiadomościom o rewolucyjnych werbunkach we Włoszech, zaprzeczają już teraz same organa stronnictwa ruchu. Florencki „Amico del popolo" oświadcza, że Menotti Garibaldi upoważnił go wyraźnie do tego zaprzeczenia, a „Movimento" utrzymuje, że imie Garibaldego często bywa nadużywanem do werbunków. Pomimo tych zapewnień, niektóre dzienniki włoskie upierają się przy swojem, i rozprawiają o możliwości starcia na rzymskiej granicy: gazeta turyńska odgrzewa nawet dawną pogłoskę, iż za podobny wypadek, umówionem już jest wzmocnienie korpusu okkupacyjnego pomiędzy Paryżem a Madrytem.

Ale gabinet madrycki inne ma teraz domowe kłopoty, jak o tem z doniesionego nam w telegramach aresztowania jenerałów, wydalenia księztwa Montpensier i t. p. wiadomo. Niema wątpliwości, iż odkryto jakieś zamierzone pronuncjamiento, ale z udzielonych nam do tej pory nazwisk uwięzionych, nie możemy jeszcze dokładnie zdać sobie sprawy, na korzyść jakiego stronnictwa działać zamierzono. Na prowincji panuje najzupełniejsza spokojność.

(Ind. Bel., N. Pr. Ztg, Nordd. Allg. Ztg).

PODRZUTEK.

Noc ciemna, chyłkiem pod murami kamienic skrada się jakaś postać. Przystanęła, przed nią był niski domek; w oknach którego błyszczało lekkie światło. Kobieta schyliła się, składając coś białego pod bramą.

Nagle wyjaśniło się niebo; z za chmur błysnął księżyc, kobieta skryła się w zaułku ulicy.

Dziecię płakało, z domu wybiegli ludzie, kobieta gnana przestrachem, uciekła.

Spełniono zatem zbrodnię!

Matka wyrodna wyparła się dziecięcia, przedajne ręce wykonały czyn piekła!

. .

Zgrzyt pilników, huk młotów rozlegał się daleko,

W warsztacie ślusarskim skrzętni uwijali się pracownicy, sam majster pan Maciej zachęcał słowem i przykładem.

— Józiek! Józiek! pilnuj roboty; o czem tam znowu marzysz?

Skarcony chłopak, silną dłonią ujął pilnik, z pod stali sypnęły się iskry.

Józiek niezwyczajną odróżniał się pięknością. Choć gruba warstwa pyłu i sadzy pokrywała twarz, szyję i ręce, wysokie czoło jaśniało pogodą, z oczu tryskała młodość, cała postać wyniosła, dorodna, zdradzała siłę i energię.

Dziwnie wyglądał między prostymi robotnikami.

Jakiś szczególny traf rzucił to piękne chłopię, pośród prostej rodziny rzemieślniczej?

Wybiła godzina dwunasta, ucichły młoty, pan Maciej zasiadł do obiadu, w gronie familji; cztery składało ją głowy, on, żona, córka Anielka, piękna czternastoletnia dziewczyna i Józiek.

Dzieci kochały się nad podziw.

Matka drżała z radości i szczęścia, ojciec marszczył czoło, jakby miłość rodzeństwa była mu przykrą, jakby i on, prosty człowiek, obawiał się *mezaljansu!*

Po obiedzie dzieci wybiegły, Maciej surowo rzekł do żony:

— Z Jóźkiem trzeba raz skończyć, kocham go, jak syna, ale mu losu zagradzać nie mogę: nasza Anielka....

— Tem lepiej,—przerwała żona,—kochają się, niech się pobiorą; poczciwy chłopak, będzie szczęśliwą.

— Otóż to u was kobiet, jedna wiecznie piosnka: kochają się, pożenić ich. Nie, moja Zofio, Józiek inne.....

Nie skończył, machnął ręką, coś zamruczał, jakby dziwne wspomnienie wzburzyło całą szlachetną dumę prawego człowieka.

Przez cały tydzień, ślusarz chodził chmurny, Józiek lękliwie wpatrywał się w twarz ojca przeczuwając nieszczęście.

W Niedzielę Maciej wcześnie wrócił z kościoła, a wyprawiwszy wszystkich z domu, przywołał Jóźka.

— Słuchaj Józiu! Czas już, abym ci wielką odkrył tajemnicę. Chowałem cię surowo i po bożemu, jesteś mężczyzną i dość posiadasz siły, abyś nie padł pod brzemieniem rozpaczy. Lat temu szesnaście... podrzucono cię....

Józiek krzyknął, schwycił się za piersi.

— Ojcze! panie Macieju! nie zabijajcie! Cóż wam zawiniłem?

Maciej przygarnął chłopaka do siebie, zaczął go całować i uspokajać.

— Nie bój się! Życie, to krzyż, to próba bolesna, ale krótka. Jesteś podrzutkiem, Bóg cię ukochał, bo cierń co krwawiła boskie czoło, i twoje czoło oplecie. W Imię Chrystusa rozpocznij życie, choćbyś miał skonać pod krzyżem, nie upadnij.

— O! lepsza śmierć, niż podobne życie, — szepnął Józiek.

— Chłopcze, jesteś chrześcijaninem; gdy przed rannym pacierzem, kładziesz krzyż święty na piersi, pamiętaj, że pod tym znakiem składasz ślub dozgonny: *że co rozum wskaże, ramię dosięgnie, a co serce ukocha, ramię obroni!* Pamięć rodziców powinna być świętą dla ciebie, choćby świat rzucił na ciebie kamieniem i błotem, przekleństwem nie wolno ci poruszać popiołów, nie wolno ci umierać.

Ziarno pochwycone wichrem pada w kałużę, albo marnieje na wydmie piaszczystej, dziecię porzucone na ziemi bodaj ręką matki wyrodnej, żyje i rośnie, choćby miało urość na mordercę. Podrzucono cię w nocy, w pieluchach znalazłem 100 rublowy papierek, dziś oddać ci mogę sporą sumkę. Potrzeba nam się rozłączyć.

— Ojcze! ojcze i ty mnie odpychasz?

— Tego wymaga twoje szczęście i los różny od naszego: nie dla ciebie prosta chata. W ciężkiej pracy nauczyłeś się być człowiekiem; wzmogłeś siły i orlątko odlata z gniazda, by gdzieś tam szybować w chmurach, pławić się w niedościgłych oku przestrzeniach, rośnie w orła i nigdy nie padnie z złamanem skrzydłem. Gdybyś tu pozostał, młot i pilnik całą twoją przyszłość. Nie znasz tajemnic życia. Kobieta co ci dała życie, nie śmie, nie odważy się złamać uprzedzeń świata, boi się opinji; nie odepchnie jednak dziecka, które jak mąż imieniem matki przywoła ją i praw swych domagać się będzie. Masz duszę piękną, nauczyłeś się rzemiosła, posiadasz kapitał 5000 zł., idź w świat, na dobre, czy złe losy.

— Więc już nigdy, nigdy nie mam wrócić do was, pod ukochaną strzechę, gdzie spłynęła młodość, gdziem znalazł ojca.,...

—Nie odpycham cię,—przerwał Maciej,—poddaję cię tylko próbie ognia. Kiedy ta kobieta, nawet we wstydzie rumieniącym jej czoło, nie poczuje się do świętych obowiązków matki; kiedy złamany ludzką złością, zechcesz się odkryć przed światem, i rozpalone czoło zapragniesz ochłodzić po tak trudnej pracy, powróć tu, jesteś zawsze moim synem.

Rzucili się w wzajemne objęcia.

* * *

Na Łuckiej ulicy samotny znajdował się domek.

Przy domku gromada zebrała się ludzi. Jakąś tajemniczą prowadzili rozmowę, na twarzach malowało się przerażenie.

— Straszne sądy Boga,— mówił starzec,— kona i skonać nie może.

— Sprzedała duszę,— szeptali ludzie,— duszy ciężko wrócić do nieba.

W tłumie znalazł się blady młodzieniec.

Słychać było dzwonek zbliżającego się kapłana.

Józiek, był to bowiem on, wiedziony nieodgadnionym przeczuciem, wszedł do domu.

Na barłogu leżała niewiasta.

Za jego wejściem, żebraczka podniosła głowę, nieziemska radość wypiękniła pomarszczoną trupią twarz umierającej.

Zsunęła się z barłogu, schwyciła rękę Jóźka, przycisnęła ją do spieczonych ust.

— Przebacz! przebacz! skusiły mnie pieniądze, umierałam z głodu.

— Co wam to? — zawołał Józiek, — czego chcecie odemnie?

Żebraczka szeptała coś długo schylonemu nad nią młodzieńcowi; łzy tamowały jej mowę; potem padła do nóg jego.

Józiek ścisnął ją za rękę i rzekł: „Oby wam Bóg przebaczył, jak ja wam przebaczam.“

Wybiegł z chaty, jak trup blady.

Kapłan wszedł z Ciałem Pańskiem.

* * *

Mijały tygodnie i miesiące, minął rok jeden i drugi.

W warsztacie ślusarza huczą młoty, zgrzytają pilniki, pan Maciej, jak dawniej, zachęca do pracy słowem i przykładem.

Poczciwy majster, przygarbił się cokolwiek, nowa wiązka zmarszczek opasała oko, włos przeszedł i posiwiał. Anielka na piękną wyrosła dziewicę, Maciejowa śpi pod zieloną mogiłą.

Pusto i głucho w ogródku. Nie brzmią wesołe piosenki i ptaszyny też, skryły się w krzakach.

O Józku zgłuchły wieści.

Czasem to imię wspomni Maciej, czasem je dosłyszysz w wieczornej modlitwie Anielki.

Biedne dziewczę tęskni za braciszkiem, braciszek niedobry pojechał gdzieś daleko, co wiosnę plecie wianeczek, wianeczek więdnie, rozsypują się kwiatki, łzy płyną z oczu siostrzyczki.

Maciej się sroży, karci surowo smutek córki, choć i jemu niewesoło; kochał go jak syna, czemuż jak niegdyś, nie może przytulić do piersi, ukochanej głowy.

I znowu upłynęło dwa lata.

Jednego dnia, pod wieczór, Maciej czytał pobożną książkę, Anielka z uwagą słuchała, czeladź nie wróciła jeszcze do domu.

Otwarły się cicho drzwi, na progu stanął wysoki mężczyzna z tłumoczkiem pod pachą.

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków,—odrzekł Maciej.—A do kogo łaskawy panie?

— Czy tu mieszka ślusarz Szydłowski?

— Ja nim jestem,—powiedział Maciej.

Anielka zadrżała, głos nieznajomego dziwne na niej zrobił wrażenie.

— Jestem podróżny, wracam zdaleka. Cztery lat nie byłem w Warszawie. Pragnę spoczyku i noclegu.

— Gospoda niedaleko, ale i u mnie znajdzie się kąt i wygodne łoże. Sam jestem, sam,—rzekł Maciej, zakrywszy twarz rękami.

Anielka podbiegła do niego.

— Nie płaczcie ojcze; ciężko tam będzie mateczce.

— Umarła!—szepnął nieznajomy.

— Co mówiłeś?—zawołał nagle ślusarz.

Podróżny padł przed nim na kolana.

— Ojcze! ojcze i ja, i ja także sierota.

Maciej poskoczył, pochwycił go w ramiona, łzę starca stoczyły się na głowę klęczącego.

— Józiek! Józiek! Boże! powracasz mi jedno więcej dziecię.

Cisza zaległa stancję.

Bóg zstąpił z tronu, by w piersiach ludzi zamieszkać chwilę.

Człowiek w cierniowej koronie, ze skrwawionem i rozdartą piersią, odepchnięty od świata, przyszedł do chaty rzemieślnika, w poczciwym uścisku zapomnieć niesprawiedliwości ludzkiej, w człowieku prostym znalazł ojca! W tej chwili zniknęła różnica stanów, zatarło się się nieprawe pochodzenie, człowiek był zawsze człowiekiem.

— Gdzież Anielka?— zawołał spłakany ślusarz,— Anielciu przywitajże braciszka!

Dziewczę ukryło wstydem oblaną twarz na piersiach ojca.

— Dalej dzieci moje, Anielko, Józku, chodź tu, już nas więcej nie opuścisz.

Młodzi upadli na kolana.

Maciej powstał, urok bił z prostej twarzy.

— Niech się nad wami spełni wyrok przeznaczenia,—rzekł.— Błogosławię was. Ty bądź jego chwałą i sercem, ona niech będzie twoją obroną. Nie karz nas Panie za grzechy ojców naszych!

S. M.

— Z Kantoru Głównego Loterji i interessów bankierskich na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost odwachu b. i na Nowym Świecie w domu hr. Stadnickiego.—Dnia 13go b. m. to jest w przyszły Poniedziałek, odbędzie się w Petersburgu ciągnienie pożyczki loteryjnej Iej emissji, o czem zawiadamiając szanowną publiczność donoszę, że rzeczoną pożyczkę sprzedaję na raty, za wniesieniem z góry rs. 25, i że od chwili danego zaliczenia, aż do końca upłaty, wszelka wygrana na takową paść mogąca do nabywającego należy. W końcu nadmieniam, że w samym dniu ciągnienia, to jest w Poniedziałek, o godz. 5ej po południu w obydwóch Kantorach moich, będzie już wywieszony wykaz numerów głównych wygranych, jaki drogą telegraficzną otrzymam, a we Środę z rana, będę już miał całkowitą tabellę z tego ciągnienia.— *Maurycy Nelken.*

—4361— (4—5) (10113)

DONIESIENIA.



Zarząd Żeglugi Parowej zawiadamia Osoby interessowane, że w skutek przyboru wody na rzece Wiśle, Paroplywy osobowe od dnia 29 Czerwca 11 Lipca b r., to jest w Sobotę, na nowo kursować zaczną między Warszawą a Płockiem, i odchodzić będą podług dotychczasowego rozkładu, a mianowicie: z Warszawy o godzinie 8ej, a z Płocka o godzinie 5ej rano. (2—3)—4411—(10242)



Z dniem 29 Czerwca (11 Lipca) r. b., to jest w Sobotę, po raz pierwszy w elegancko odnowionym Appartamencie 1go piętra, w byłym Hotelu Bawarskim, przy ulicy Bednarskiej, przy rzęsistem oświetleniu salonu, grać będzie codziennie **Muzyka dla Amatorów Tańca**. Bufet tak w Napoje, jako Potrawy, należycie zaopatrzony został, z czem poleca się łaskawym względom.— **E. B.** (3—3) —4391—(10163)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 Lipca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Rble	Żądano kop.	Płacono Rble	Płacono kop.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	77	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	50	84	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	50	77	08
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	60	68	30
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	134	—	133	50
„ „ „ z r: 1866	131	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	61	25	60	75
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	89	—	88	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno Łodzkie	—	—	—	—

(Column heads: Żądano Płacono — Ruble i kop: sr.)

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 20

Od Likwidacyjnych kop: 44⁴/₉.

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 122 — 121⁵/₆ %

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 50— rs. 7 k 49.

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 89 k. 25 — 89 k. 10

Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 97 k. 65—rs 97 k. 50.

Ceny targowe warszawskie.—Dnia 9-go Lipca płacono: Za korzec pszenicy od rs: — k: — do rs. — kop. —; żyta od rs: 5 k: 95 do rs: 6 k: 22; owsa od rs: 3 kop. 45 do rs: 3 k: 75; gryki od rs: — kop: — do rs: — k: —. kartofli od rs: — kop: — do rs: 1 kop: 20.

Okowity płacono dnia 9-go Lipca za wiadro od rs 4 k. 14 do rs. 4 k: 20 za garniec od rs: 1 k: 35, do rs: 1 k. 37.

WIELKI TEATR.

Dziś we Piątek dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1868 r.

OPERA

w 4 ch aktach:

VIOLETTA.

(TRAVIATA)

Przekład z włoskiego Jana Chęcińskiego.—Muzyka J. Verdi

Violetta — — —	Pani Dowiakowska
Flora — — —	Pani Boguszewska
Germont — — —	Pan Koehler
Alfred syn jego — —	Pan Filleborn
Vice-Hrabia Gaston — —	Pan Cieślewski
Baron — — —	Pan Ziołkowski
Margrabia — — —	Pan Nowakiewicz
Julja — — — —	Panna Rybicka B.
Doktor — — —	Pan Zakrzewski
Anna powiernica Violetty —	Panna Stankiewicz

Goście—Służący.

Rzecz dzieje się w Paryżu i okolicy.—Między 3-cim a 4-ym aktem upływa kilka miesięcy.

w 3-im akcie

TAŃCE

układu **Romana Turczynowicza**

TAŃCE Z TAMBURYNAMI I KASTANIETAMI. PP. Popiel, Rycerkiewicz, Buczyńska, Chronowska, Trusińska, Jagielska, Charjanow, Kryger, Lambelet.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Jutro Teatr na wyspie w Łazienkach: **Orfeusz w piekle.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 7ej wieczorem. Wejście kop. 15.

—**Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro, na powszechne żądanie, powtórzenie całkowitego Środowego programmu:

1. „Odgłosy Ossiana,“ uwertura koncertowa N. W. Gade.
2. Vibrationen-walc, Straussa.
3. Marsz pogrzebowy Chopina, instrumentował Töpler.
4. „Perpetuum mobile,“ Straussa.
5. Introdukcja i Chór żołnierzy z opery „Faust,“ Gounoda.
6. Symfonja A dur (Nr 7), L. Beethovena.
   - a. Introdukcja i Vivace.
   - b. Andante.
   - c. Scherzo.
   - d. Finale.
7. Uwertura z opery „Wilhelm Tell,“ Rossiniego.
8. Serenada Józefa Haydna.
9. „Ave Maria,“ Fr. Schuberta, instrum. B. Bilse.
10. Silesia polka, Bilsego. (1—1) —4452—

W razie niepogody Koncert B. Bilsego odbędzie się w sali, a w razie pogody będzie miał miejsce w Saskim Ogrodzie na loterji fantowej.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Piątek dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1868 roku

KOMEDJA

w 1-ym akcie, naśladowana przez Kazimierza Kaszewskiego:

ON BĘDZIE MOIM.

Mącki, obywatel ziemski —	Pan Ostrowski
Irena, jego sórka —	Pani Bakałowicz
Paulina, jego synowica — —	Panna Łapińska
Juljan, młody inżynier —	Pan Tatarkiewicz

Rzecz dzieje się w górzystej okolicy około Sącza, we dworze Mąckiego.

OBRAZEK DRAMATYCZNY

w 3-ch aktach, oryginalnie napisany przez Zofię Meller

ZŁOTE RUNO.

Kalińska — — —	Pani Borawska
Teodora, jej córka — —	P-na Kwiatkowska
Naczelnikowa, sąsiadka — —	Panna Figarska
Edward — — —	Pan Świeszewski
Leon — — —	Pan Tatarkiewicz
Bolesław, doktór — —	Pan Stolpe
Tomasz, lokaj ⎫ w usługach	Pan Szober
Barbara, jego żona ⎭ Naczelnikowej	Panna Micińska

Rzecz w Warszawie.

Między 1-ym a 2-gim aktem upływa kilka miesięcy.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. On będzie moim. — 2. Złote runo.

Zacznie się o godzinie 8-ej

Jutro w Teatrze Rozmaitości. **Przyjaciel Babolin** (1-szy raz).—**Było to pod Wagram — Ulicznik Warszawski**.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (25—30) —3544—(8267)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali.—Początek o godz. 8.

Program na dziś: **1) Er ist nicht eifersüchtig. 2) Der einzige junge Mann im Dorfe. — 3) Ein Stündchen auf dem Comptoir.** —4558—

PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE, z muzyką i śpiewami, **DZIŚ** i codziennie, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nro 1379.

Program na dziś: **1) Die beiden Berufsgenossen** (po raz pierwszy). — **2) Bäckergesell und Schneidermamsell —3) Die seltsame Wette.**

Program na jutrzejszy benefis panny Augusty Kraft, z zupełnie nowym programem:

1) Emilien Herzklopfen, solowa scena odegrana przez pannę Kraft.—**2) Du liebes Aug, du lieber Stern**, odśpiewa panna Kraft.—**3) Der Gasthof zum grünen Esel**, i na powszechne żądanie: **4) Die weiblichen Drillinge. Minchen, Tinchen, Pinchen**, przez pannę Kraft.

Miejsca numerowane są do nabycia w mieszkaniu benefisantki. —4559)

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 150.

Piątek.— Dnia 28 Czerwca (10 Lipca). — Rok 1868

Przyjechali z za granicy:

Guckenhejmer Louis kup: z Monachjum; Gulman Włady: bankier z Wrocławia; Kettembajl Luljusz kupiec z Lipska; Lambeau August kup: z Brukselli; Mirk Wilhelm inżynier z Berlina.

Wyjechali za granicę:

Von der Brinken Arkur baron i Elsner Jan oby: do Wiednia; Goldszmidt Emil bankier do Berlina; Krysiński Michał oby: Wiednia; Teutelbaum Maks: kup: do Bydgoszczy.

Wiadomości Literackie.

— **Kłosy**, Nr 138, wyszły z druku i zawierają: Tajemnice serca, Powieść J. Zacharyasiewicza (c. d.); Pokłosie, p. Edwarda Lubowskiego; Świętokrzyzkie notatki z podróży, p. Edw: Chłopickiego; Feliks Żochowski, p. K. Wł: Wójcickiego; Ruiny zamku w Biesiekierach, p. R.; Aleksander Fredro: Studjum bjograficzno-literackie: p. Fr: Henryka Lewestama (c. d.); Miłość i Małżeństwo, z francuz: Alfonsa Karr (dok:); Dr. Aleksander Le Brun, przez Dra Dobieszewskiego (dok:); Przegląd polityczny; Ryciny: Ruiny zamku w Biesiekierach, (rysował na drzewie Lud: hr: Grabowski, rytowano w drzeworytni Kłosów); Klasztor na Łysej Górze (rysował na drzewie W. Gerson, rytowano w drzeworytni Kłosów; Szkic charakterystyczny Franc: Kostrzewskiego. Pretendenci, (rys: na drzewie Fr. Kostrzewski, rytowano w drzeworytni Kłosów); Feliks Żochowski (rysował na drzewie Tegazzo, rytował Zabłocki).

DONIESIENIA.

— *Rektor Szkoły Głównej.* — W celu pozyskania dokładnych wiadomości o liczbie osób sposobiących się do zawodu budowniczego i mierniczego, Szkoła Główna uprasza wszystkich PP. Budowniczych i Geometrów, tak rządowych jako i wolno-praktykujących, aby przed d. 20 Października (1 Listopada) 1868 r: dostarczyli Dziekanowi Wydziału Matematyczno-fizycznego Szkoły Głównej, listy imienne osób na praktyce u nich zostających z wyszczególnieniem daty rozpoczęcia zajęć, oraz aby o każdem przyjęciu młodzieńca na praktykę lub opuszczeniu tejże przez dotychczasowego praktykanta, bezzwłocznie tegoż Dziekana zawiadomili. Środek ten koniecznym jest dla zadosyćuczynienia przepisom jakie obowiązywały b. Radę Budowniczą i dotąd Szkołę Główną obowiązują. (D. W.)

DONIESIENIA.

ZARZĄD KOMMUNIKACJI

w KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na wykonanie robót około odbudowania Mostu Nr 65 w mieście Kole na trakcie Kaliskim w sekcji Kaliskiej, odbytą zostanie Licytacja in minus w Biórze Zarządu XIgo Okręgu Kommunikacji dnia 3 (15) Lipca r. b., o godzinie 12ej w południe, przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośny przetarg.

Licytacja rozpocznie się od summy w kosztorysie za roboty i materjały, po wyłączeniu rs pięćset na ekstraordynarja, na rs. 21,335 kop. 15½, wyraźnie rubli srebrem dwadzieścia jeden tysięcy trzysta trzydzieści pięć kopiejek piętnaście i pół obliczonej.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsiębierstwo, powinni w miejscu i czasie wyżej wskazanym złożyć swą deklarację podług wzoru poniżej oznaczonego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych warunków i zastrzeżeń, wymienić wyraźnie literami, bez skrobania poprawek i przekreśleń ilość procentów od powyższej summy rs. 21,335 kop. 15½, na rzecz Skarbu odstąpionych.

Deklaracja nie podług wzoru napisana lub złożona po godzinie 1ej z południa, nie będzie przyjętą i na takową żaden wzgląd mianym nie będzie.

Deklaracja opieczętowana obok adresu „Do Zarządu XIgo Okręgu Kommunikacji,“ powinna mieć wyraźny napis: „Deklaracja na roboty około odbudowania Mostu Nr 65 w mieście Kole na trakcie Kaliskim w sekcji Kaliskiej, do licytacji w dniu 3 (15) Lipca 1868 r. odbyć się mającej.

Przy deklaracji należy złożyć summę rs. 7,120, wyraźnie rubli srebrem siedm tysięcy sto dwadzieścia gotowizną, w listach zastawnych, lub listach likwidacyjnych, w obligach skarbowych, lub też innych papierach publicznych procentowych z właściwemi kuponami i kwotę rs. 30 gotowizną na koszta ogłoszeń licytacji.

Szczegółowe warunki do licytacji i kosztorys zatwierdzony, są do przejrzenia w Zarządzie XIgo Okręgu Kommunikacji każdego dnia, prócz Niedziel i Świąt, od godziny 9ej rano do 3ej z południa.

W z ó r d o d e k l a r a c j i.

W skutek ogłoszenia z dnia N roku 1868, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się podług zatwierdzonego kosztorysu wykonać roboty około odbudowania Mostu Nr 65 w mieście Kole na trakcie Kaliskim w Sekcji Kaliskiej i od summy w kosztorysie na same roboty i materjały na rs. 21,335 kop. 15½ obliczonej, odstępuję na rzecz Skarbu procentów N (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Summę rs. 7,120, wyraźnie rubli srebrem siedm tysięcy sto dwadzieścia, na wadjum, oraz rubli trzydzieści gotowizną na koszta ogłoszeń i licytacji składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt do N upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N, pisałem w N, dnia N, miesiąca Lipca 1868 r.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Naczelnik Okręgu,
Jenerał-Lejtnant Szuberski.
Naczelnik Kancellarji, Beneveni.
(2—2) —4193—(D. W.)

BANK POLSKI

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 (29) Lipca r. b., o godzinie 12ej w południe, odbywać się będzie w Sali Posiedzeń Banku Polskiego, licytacja przez opieczętowane deklaracje złożyć się mające, na dostawę Obręczy leszczynowych do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, na trzy lata 1869, 1870 i 1871, po 10,000 kop rocznie, czyli w ogóle 30,000 kop.

Cena do licytacji in minus ustanawia się na kop. 24½ za kopę, licząc w to wartość materjału z dostawą, kontrakt zawarty będzie z podejmującym się dostawy za najniższą cenę. Z należytości przypadającej potrącony będzie 1% na fundusz Stowarzyszenia Górniczego.

Wadjum wymagane jest rs. 245, a kaucja rs. 612, w gotowiźnie lub papierach krajowych procentowych.

Bliższe wsrunki dotyczące się dostawy, przejrzeć można każdodziennie, prócz dni świątecznych, w Biurze Naczelnika Kancellarji Banku Polskiego, oraz w Biurze Naczelnika Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni są przed oznaczonym terminem do licytacji, złożyć lub nadesłać franco pod adresem poniżej wymienionym, deklarację opieczętowaną, napisaną według poniższego wzoru, bez przekreśleń i poprawek.

Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia 17 (29) Lipca r. b., godziny 12ej w południe.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) Roguski.
Naczelnik Kansellarji, (podpisano) J. Makulec.

W z ó r d o d e k l a r a c j i.

Stosownie do ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 29 Czerwca (1 Lipca) r. b., składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się dostarczyć Zakładowi Warzelni Soli w Ciechocinku Obręczy leszczynowych do wyrobu beczek solówek zdatnych, w zupełnie dobrym gatunku, przez trzy lata 1869, 1870 i 1871, po 10,000 kop każdego roku, czyli w ogóle kop 30,000, za wynagrodzeniem kopiejek, (wypisać cenę literami) za kopę.

W dostawie tej zastosuję się jak najściślej do warunków licytacyjnych, które są mi wiadome. Kwit kassy N na złożone wadjum w kwocie rs. 245 w załączeniu składam, po które to wadjum, gdybym się przy dostawie nie utrzymał, sam się zgłoszę.

Mieszkam w N.
Pisałem w N dnia N.
(podpis)

Adres:
„Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego" Deklaracja na dostawę Obręczy dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku."
(2—3) —4266—(D. W.)

BANK POLSKI

Podaje do publicznej wiadomości, że w sali posiedzeń Banku Polskiego w dniu 18 (30) Lipca 1868 roku o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie licytacja in minus przez rozpieczętowanie złożonych deklaracji na przewózkę do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, torfu uprodukować się mającego w torfiarni Dzikowskiej, Okręgu Lipnowskim, Gubernji Płockiej położonej, a to w ciągu lat czterech, to jest w latach 1868—1872 corocznie od 1500 do 2000 sażeni kubicznych m. R. po 343 stóp kub.

Przewózka tego torfu uskutecznioną być ma albo zimową porą po lodzie, jeżeli przejazd będzie bezpiecznym, albo w razie przeciwnym torf winien być dowożonym do brzegów Wisły, spławionym, a następnie zwiezionym do Zakładu bez przeładowania na jednych i tych samych furach, pod odpowiedzialnością za brak i uronienie lub uszkodzenie torfu.

Cena do licytacji in minus ustanawia się na rs. 5 k. 11 3/4, wyraźnie rubli srebrem pięć kopiejek jedenaście i trzy czwarte od jednego sażenia kubicznego miary ruskiej.

Do licytacji wymagane jest vadium rs. 895 zaś kaucja do samej dostawy rs. 1492 w gotowiźnie lub w papierach publicznych procentowych. Z należytości za zwózkę torfu przypadającej potrącony będzie procent 1% na fundusz Stowarzyszenia górniczego wedle obowiązujących przepisów

Bliższe warunki dotyczące zwózki torfu przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy Świąt w biórze Naczelnika Kancellarji Banku Polskiego i w biórze Naczelnika Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

Mający chęć podjęcia się tej zwózki winni są złożyć lub nadesłać pocztą franco, przed oznaczonym terminem deklaracje opieczętowane, podług poniższego wzoru bez skrobań, przekreślań i poprawek napisane. Deklaracje takowe przyjmowane będą do dnia 18 (30) Lipca r. b., do godziny 12 ej w południe. Kontrakt zaś zawartym będzie z podejmującym się przewózki za najniższą cenę.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) **Roguski.**
Naczelnik Kancellarji (podpisano) **Makulec.**

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 18 (30) Czerwca 1858 r., ja niżej podpisany składam niniejszą deklarację iż podejmuję się torf ukopany w torfjarni Dzikowskiej w Okręgu Lipnowskim, Gubernji Płockiej położonej, przewieźć do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, pod warunkami licytacyjnemi, dokładnie mi znanemi i w terminach temiż oznaczonych, za cenę (wypisać literami) od sażenia kubicznego m. r. poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Dołączam dowód na złożone vadium w Kassie Banku w kwocie rubli srebrem ośmset dziewięćdziesiąt pięć, po które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam się zgłoszę.

Mieszkam w N.
Pisałem w N. dnia N.
(podpis)

Adres.
„Do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego." Deklaracja na przewózkę torfu z Dzikowa do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.
(2—3) —4235—(D. W.)

Rząd Gubernialny Kaliski

podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że podług zasad wskazanych wydanemi 16 (28) Maja 1833 i 3 (15) Września 1840 roku przepisami o licytacjach, odbędzie się w dniu 10 (22) Lipca 1868 roku o godzinie 12ej w południe, w Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośne licytowanie na dostawę w ciągu lat trzech, zaczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1869 roku, do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku, drzewa opałowego, świec, oleju i słomy dla wojsk, osób, biór i zakładów wojskowych w Gubernji Kaliskiej. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Biórze Rządu Gubernialnego. Szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, wydrukowane zostało w pismach publicznych, a mianowicie: w Ruskim i Polskim Dzienniku Warszawskim i Dzienniku Gubernialnym Kaliskim.

Za Radcę Wydziału, Jarosławlew.
Starszy Referent, Wyszesławcow.
(1—1) —4365—(D. W.)

W dniu 1 (13) Lipca r. b. w 10-tym pawilonie Aleksandrowskiej Cytadeli, odbędzie się publiczna licytacja na **sprzedaż starych płóciennych przedmiotów**, na urzytek Rządowy nieprzydatnych. — Osoby mające chęć korzystania z niniejszego obwieszczenia, zgłoszą się do pomienionego pawilonu, dokąd, za okazaniem egzemplarza ogłoszenia, w bramie Konstantynowskiej, dopuszczonemi zostaną. (2—3) —4409—(10220)

Potrzebna jest **POŻYCZKA** od **5,000** do **15,000 Rs.**, na 1szy Numer hypoteki Domu murowanego w Warszawie przy ulicy pryncypalnej; oraz jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami, **MAJĄTEK ZIEMSKI** w Gub. Siedleckiej, wiorst 21 od kolei Terespolskiej, w glebie pszennej, 1,500 dziesiatyn (100 włók) rozległości mający, w tem lasu włók 37 i łąk 18, z inwentarzami, który może być także zamieniony na Dom w Warszawie, w szacunku do 50,000 Rs., z dopłatą 9,000 Rs., jako też 3 inne mniejsze **Majątki** w blizkości Warszawy i Kutna, od 15 do 40 włók. Są również do sprzedania, lub zamiany na Majątki Ziemskie, w Gubernji tutejszej, lub Płockiej, **4 DOMY** przy ulicach pierwszorzędnych, w szacunku od 25,000 do 150,000 Rs; jakoteż jest do sprzedania **Majątek** w Rossji, blizko Brestia Litewskiego, 8,000 dziesiatyn, mający 40,000 Rs. Pożyczki Skarbowej, z lasem nad Bugiem znacznej wartości, za dopłatą 10,000 Rs. Bliższą wiadomość powziąść można bezpośrednio w Pałacu Dyzmańskich na Podwalu Nr 497, w korpusie na 1m piętrze, gdzie Wystawa Obrazów, pod Nr 27, z rana od godziny 10ej do 12ej. (1—1) —4429—(10243)

Gdyby kto z pp. Studentów Szkoły Głównej wydziału filologicznego, posiadający gruntowną znajomość **języka Polskiego i Literatury**, życzył sobie **udzielać lekcji tychże** na godziny,—zechce się zgłosić pod Nr 79 Hotelu Europejskiego, między 4 a 6 po południu.
(1—2) —4446—(10,292)

MAURYCY NELKEN
KUPIEC 1-EJ GILDJI
I GŁÓWNY KOLLEKTOR KRÓLESTWA POLSKIEGO
W WARSZAWIE

w dwóch swych kantorach:

na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost b. odwachu i

na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego.

Ma honor zawiadomić Szanownych grających, na prowincji zamieszkałych, którzy pragną zamówić sobie **losy w różnych numerach** i różnych częściach do 1-ej klassy 111 loterji, ażeby z żądaniami swemi wcześnie zgłaszać się raczyli.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia w dniu 1 (13) Lipca b. r. **Pożyczki Loteryjnej Rosyjskiej**, w której większe wygrane wynoszą: Rs. 200,000, 75,000, 40,000, 25,000, 3 po 10,000 i t. d. przypomina, że sprzedaje takową na **jedenastomiesięczne raty** za zaliczeniem z góry Rs. 25, ustępując wszelką wygranę jaka paść może w ciągu opłat na rzecz kupującego.

Zapewnia się rychła i akuratna ekspedycja. (5—6) —4253—(3855)

Około 1go Czerwca r. b. Zajnwel Borowski zgubił **Dwa Dokumenta Procesowe,** z których jeden na Rs. 265, dla Kupca Icyka Borowskiego, za wybrane drzewo, a drugi z wyrokiem na Rs. 194, jako resztę należności za wełnę dla Zajnwla Borowskiego; obydwa dokumenta przez niegdy Stanisława Jabłońskiego, Dziedzica Dóbr Wołowice wydane i obie summy zabezpieczone sposobem ostrzeżenia w Księdze wieczystej Dóbr Wołowice. Uprasza się przeto o łaskawe zwrócenie rzeczonych dokumentów do Icyka Borowskiego, przy ulicy Gęsiej Nr 2247E, lub do Zelmana Borowskiego, nad rzeką Pilicą w Nowem Mieście na prowincji mieszkającego, za odpowiednią nagrodą.
(1—3) —4439—(10297)

Osoba w średnim wieku

poszukuje obowiązku, do Zarządu domu, lub do Robót, albo w razie wyjazdu Państwa, może pozostać do pilnowania domu; do każdego z tych obowiązków, pójdzie za najmniejsze wynagrodzenie. Adres: Ulica Tamka Nr 2854. Wiadomość u Stróża. (1—2) —4434—(10290)

Rozchodzą się pogłoski jakobym ja był dłużny Mośkowi Chil jakąś summę, i na ten cel wystawił urzędową Obligację w Warszawie, lub w mieście Maciejowicach; ponieważ ja pisać nie umię, i jestem w podeszłym wieku, nie mając żadnej w kraju tutejszym familji, oznajmiam, że żadnych tego rodzaju długów nie zaciągałem, a gdyby się jaki Akt podstawiony wynalazł, to o unieważnienie onego i pociągnienie winnych do odpowiedzialności, stosowne kroki przedsięwezmę.

Piotr Chąpiński, Obywatel z Warki.
(1—1) —4437—(10298)

KANTOR

Radcy Honorowego Burby, w domu pod Nrem 533, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, redaguje **prośby** i uskutecznia **tłomaczenia** w języku ruskim, polskim, francuzkim i niemieckim, oraz spełnia wszelkie zlecenia w Zakres Kantoru tego wchodzące.
(1—4) —4422—(10.203)

Ekonom Rządca,

człowiek w średnim wieku, bezżenny, który praktykował w tem zawodzie przeszło lat dwadzieścia, znający administrację, rolnictwo, chów inwentarza, leśnictwo i budownictwo, poszukuje miejsca. Wiadomość można powziąść przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, w Dystrybucji Cygar Nr 1065c, dom Okęckiego. (1—1) —4419—(10295)

Potrzebny jest Uczeń

do Kantoru Loterji i Dystrybucji, dobrze już obeznany z tym interesem. Wiadomość w domu W. Goldsztanda Nr 796 przy ulicy Elektoralnej, na parterze na prawo.
(1—1) —4432—(10240)

JEST DO UMIESZCZENIA ZARAZ

Chłopiec w Wieku lat 15-tu,

posiadający język polski i niemiecki, i nieźle piszący temi językami, w jakim domu handlowym, sklepowym, lub nawet do terminu może być oddany; adres pod literami **L. M.**, w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ za małem wynagrodzeniem, umieszczony być może,—Pruski poddany.
(2—3) —4380—(10,169)

WYPRZEDAŻ
OKRYĆ, PALT, KAFTANÓW I BURNUSÓW wysortowanych,

O 50% NIŻEJ KOSZTU

w Magazynie F. Jaskułowskiej,

przy ulicy Miodowej, Nr 483, wprost Kościoła Przemienienia Pańskiego. (5—6) —4197—(9122)

W Kantorze Warszawskiego Wojennego Aleksandrowskiego Szpitala, ma się odbywać w dniu 1 (13) Lipca r. b. o godzinie 11-ej z rana, **sprzedaż rzeczy szpitalnych do użytku niezdatnych**;—życzący sobie takowe nabyć zechcą zgłosić się do Kantoru Szpitala w dniu i godzinie wyżej oznaczonych.

Nadzorca Szpitala,
(1—2) —4442—(D. W.) Maj r . . . . .

Wykwalifikowany Gospodarz,

b. Obywatel Wiejski, poszukuje miejsca na Administratora lub Rządcę Dóbr, czy też Nadleśnego, albo Rządcę jakiego znacznego domu.—Kaucji może złożyć rs 300.—Wiadomość: Ulica Leszno, Nr 686, w oficynie na dole, po lewej stronie, po schodkach. (3—3) —4251—(9903)

Osoba w średnim wieku

szuka obowiązku przy dzieciach, lub przyjęłaby nadzór gospodarstwa na wsi albo w mieście, za najskromniejsze wynagrodzenie.—Wiadomość przy ulicy Sto Jerskiej, Nr 1767, na 2 giem piętrze.—Tamże **Salopa z sybirskich lisów z tumakowym kołnierzem**
(3—3) —4290—(9965)

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odstąpienia

DYSTRYBUCJA

porządnie urządzona, wraz z mieszkaniem, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1274/5. Wiadomość na miejscu.
(3—3) —4352—(10,092)

Są do sprzedania z powodu wyjazdu

Meble rozmaite,

przy ulicy Grzybowskiej, w domu Pogorzelskiego, na 1m piętrze, Nr 1054 (nowy 29). Wiadomość w mieszkaniu Jenerała Sumorockiego. (2—3) —4414—(10206)

Jest do sprzedania

Garnitur Mebli Orzechowych,

roboty zagranicznej, mało używanych, aksamitem malinowym krytych, mianowicie: 4 Fotele, 6 Krzeseł, Kozeta, Stół przed kozetę, 2 Stoliki małe okrągłe i Szesląg, za Rs. 300. Wiadomość przy ulicy Dzielnej w domu pod Nr 2734, u Administratorki tegoż — Tamże jest do sprzedania i **ŁÓŻKO** mahoniowe za Rs 9. (2—3) —4405—(10209)

Jest do sprzedania: **Szafa** jesionowa z widocznemi szufladami, zupełnie nowego fasonu, za cenę umiarkowaną;—oraz **Posadzka** jesionowa, sztuk 260; przytem **Kanapa i sześć Krzeseł** jesionowych, używane, lecz w dobrym stanie, i **Kufer**.—Przy ulicy Ogrodowej, pod Nrem 881, u Stolarza Piaseckiego.—Tamże **przyjmują się obstalunki na roboty Stolarskie.** (1—1) —4447—(10.294)

W Zakładzie Stolarskim

ANTONIEGO MURAWSKIEGO,

przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 1271, obok piekarza Bochenka, są różne meble, a mianowicie: garniturów mahoniowych i orzechowych w najświeższych fasonach jest siedmnaście, i parę zupełnie wykończonych z pokryciem, są także Łóżka, Stoły, Szafki do bielizny, Stoliki do gry w karty i inne meble i za takowemi za ich trwałość i dokładne wykończenie zaręczam i sprzedaję wszystkie meble niżej ceny kosztu. Stróż wskaże miejsce.
(2—2) —4364—(8896)

Na stacji D. Z. W. B., u Zawiadowcy w Ostrowy za Kutnem, są do sprzedania Dwa Instrumenta, t. j. **FORTEPIAN** używany o $6^1/_2$ oktawy, mahoniowy, i **PIANINO** nowe, palisandrowe, w najnowszym guście. (1—2) —4385—(10070)

Mieszkania do wynajęcia

od Śgo Jana r. b.
w domu pod Nr 1620 przy ulicy Żórawiej:

Na parterze: 5 Pokoi z Przedpokojem, Kuchnią, Piwnicą i Drwalnią, rocznie Rs. 350 Na 1m piętrze od frontu: 5 Pokoi z Przedpokojem, Kuchnią, Piwnicą i Drwalnią, rocznie Rs. 360. Na 1m piętrze: 3 Pokoje i Kuchnia, rocznie Rs. 180. Na 3m piętrze: 2 Pokoje z Kuchnią, rocznie Rs. 120.
(3—3) —4222—(9801)

W bliskości kolei żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej i Fabryki Tabacznej, na świeżem powietrzu, przy ulicy Żurawiej, Nr 1618 lit R, drugi dom od ulicy Marszałkowskiej, są do najęcia następujące **LOKALE** od 1 Lipca: 1) 4-ry Pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, piwnica i komórka.—2) Trzy Pokoje, przedpokój, kuchnia, śpiżarka, wygódka, komórka i piwnica, na parterze od frontu.—Tamże jest **25 Krów** paktowych i stadnych do sprzedania. — Wiadomość u gospodarza.
(3—3) —4328—(7918)

Do wynajęcia w każdym czasie,

Pokój z Przedpokojem i Kominkiem,

na 1m piętrze od frontu, przy ulicy Elektoralnej Nr 754. W razie potrzeby może być z usługą i stołem.
(1—1) —4431—(10239)

W domu pod Nrem 1055 lit. *df*, przy ulicy Grzybowskiej, jest do najęcia zaraz lub od Śgo Michała, na pierwszem piętrze,

Lokal składający się z sześciu Pokoi,

z tarasem na ogród, z kuchnią, drwalnią, piwnicą, górą wspólną, z stajnią i wozownią lub bez takowych. Na 2giem piętrze **dwa Pokoje z Kuchnią.**
(1—3) —4443—(10,295)

Dla osób pijących mineralne wody, kilka kroków od Saskiego Ogrodu, jest do odnajęcia **zaraz** przy familji, na dole od frontu

Jeden lub dwa Pokoje z Przedpokojem,

z meblami, stołem i usługą lub bez, przy rogu Zielonego Placu i Marszałkowskiej, Nr 12 (nowy), mieszkania Nr 2.
(1—1) —4444—(10,291)

Dwa Spichrze piętrowe.

Jeden murowany, drugi drewniany, a obok tych trzeci parterowy drewniany, w Nowej Aleksandrji, w bardzo dogodnem położeniu, bo nad brzegiem Wisły, są w każdym czasie do wynajęcia lub sprzedania za pomierną cenę, wraz z Domem mieszkalnym z czterech Pokoi, Kuchni, Spiżarni, złożonym, z Ogrodem fruktowym i innemi Zabudowaniami gospodarskiemi. Budowle te w porządnym utrzymane stanie, posłużyćby mogły także do założenia jakiej fabryki. Bliższą informację powziąść można przy ulicy Nowogrodzkiej, w domu Grabowskiego Nr 1603, a mianowicie w lokalu właścicielki powyższych Spichrzy Nrem 2m oznaczonym.
(3—3) —4231—(9837)

Wiadomość
dla Fabrykantów Powozów i Kowali.

LOKAL obszerny na Fabrykę Powozów, Kuźnię lub tym podobny proceder, z osobnym Dziedzińcem, do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1776a. Wiadomość na miejscu u Rządcy, lub w Składzie Herbaty L. Krupeckiego, pod Kopernikiem. (3—3) —4346—(10068)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.